„SŁOWO BOŻE“

Dodatek do Nr. 45.

Ewangelia na niedzielę dwudziestą trzecią po Zielonych Świątkach.

W on czas: Gdy mówił Jezus do rzeszy: oto książe jedno przystąpiło i kłaniało mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero co skonała: ale pójdź, włóż na nią rękę twoję, a żyć będzie. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie jego. A oto niewiasta, która przez dwanaście lat krwotok cierpiała, przystąpiła z tyłu, i dotknęła się kraju szaty jego. Bo mówiła sama w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja cię uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom księcia, i ujrzał piszczki i lud zgiełk czyniący. Mówił: odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi. I śmiali się z niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedł i ujął jej rękę i powstała dzieweczka. I rozeszła się sława po wszystkiej onej ziemi.

Św. Mateusz, rozdz. 9.

NAUKA.

Ewangelista św. Mateusz krótko opisuje cud wskrzeszenia zmarłej córeczki książęcia, gdy jednak przeczytamy opis tego cudu u innych Ewangelistów, zdarzenie to tak się przedstawia.

Jair, pan zamożny, książę, jak go nazywa Ewangelia św., szukał zapewne u najbieglejszych lekarzy pomocy dla swej śmiertelnie chorej córeczki, gdy jednak ci już nic pomódz nie mogli, zwrócił się z prośbą do Pana Jezusa, o którego dobroci i wszechmocy w całej okolicy tyle mówiono. Pan Jezus właśnie przejechał przez jezioro Genezaret z przeciwległej krainy, wysiadł na brzeg, gdy Jair zbliża się do Niego i błaga: **„Panie, zstąp do domu mojego bo córka moja poczyna umierać“.** Od brzegu jeziora do miasta Kafarnaum było zaledwie kwadrans drogi. Lecz czyż chora ten kwadrans przeżyje? Zbolały ojciec trwoży się na samą myśl, że Jezus może przyjść już za późno, nie miał bowiem jeszcze dobrej wiary, wierzył, że Jezus może chorą uzdrowić, lecz umarłej nic już nie pomoże. Dlatego wnet powtarza swą prośbę: **„Panie zstąp prędzej nim umrze córka moja, włóż na nią rękę Twoją a żyć będzie“.** Pan Jezus idzie do domu Jaira, lecz oto nowa próba dla nieszczęśliwego ojca.

Wybladła, od 12 lat chora niewiasta, ostatkami sił przeciska się przez tłumy ludzi z tą nadzieją i myślą: Może Ten Święty uleczy mnie z choroby, gdy nie mogły dokazać tego różne lekarstwa, na które już wydałam cały swój majątek. Lecz czyż mogę się zbliżyć do Niego, czyż mogę ja, pogańska niewiasta prosić Świętego o tę wielką łaskę? Ach! Zbawicielu zmiłuj się nade mną! Z takiem

myślami z trwogą w sercu dotyka się kraju szaty Pana Jezusa. Pan Jezus zatrzymał się. Okazał, że jako Bóg, wie wszystko, wie, co ta niewiasta myśli i co się w tej chwili stało, a ulitowawszy się, uzdrowił ją.

Tymczasem Jair niepokoi się, że Pan Jezus nie spieszy się, a zanim przyjdzie do jego domu, córka może skonać. Jakoż rzeczywiście tak się stało. Bo oto nadchodzi sługa i mówi: **„Nie trudź Mistrza, bo córka już skonała“**. Co za straszna dla ojca wiadomość! Już za późno! I byłby wnet wybuchnął jękiem, gdy Pan Jezus zwraca się do niego i rzecze: **„Nie bój się, nie umarła dzieweczka, ale śpi“.**

Niedoskonałą wiarę miał ojciec, gdy przypuszczał, że Pan Jezus może chorą uzdrowić, lecz nie potrafi umarłej wskrzesić, dlatego Pan Jezus wystawia go na próbę. Umacnia wprawdzie wiarę jego, uzdrawiając chorą niewiastę i pocieszając go słowami: „Nie bój się, córeczka nie umarła, ale śpi“, ojciec jednak dotknięty głęboko w swej miłości rodzicielskiej, ledwie od łez się powstrzymuje, z niepewnością i trwogą postępuje obok Pana Jezusa.

Przed domem Jaira każe Pan Jezus rzeszy zatrzymać się. — Wszyscy stanęli. Tak wszyscy uznawali władzę Pana Jezusa i słuchali Jego rozkazu. Obyśmy my wszyscy słuchali Jego rozkazów! Następnie wziąwszy kilku Apostołów i rodziców zmarłej dziewczynki wszedł Pan Jezus do domu Jaira, Ojcu oddech w piersi ustaje, wzrokiem niespokojnie rzuca to na Pana Jezusa z wyrazem błagalnym, to na dziecko, które ujęła w swe ramiona wszechwładna pani, śmierć, wytęża słuch, aby nie uronić żadnego słowa Chrystusowego, a serce bije mu gwałtownie w niepewnem oczekiwaniu. Nie wiedział on, że Jezus, to Pan życia i śmierci, to Pan, który daje życie i odbiera, który śmierci rozkazuje, a ona na Jego rozkaz musi zwrócić zabraną zdobycz. I oto Najdobrotliwszy Jezus leczy odrazu niedoskonałą wiarę ojca, przywracając do życia i zupełnego zdrowia córkę Jaira, słowami: **„Dzieweczko, tobie mówię, wstań“!** Jak ze snu lekkiego powstała zupełnie zdrowa, gdyż na rozkaz Pana Jezusa podano jej posiłek, a ona jadła.

Kościół św. podaje nam, najmilsi czytelnicy, ten obraz Pana Jezusa stojącego naprzeciw śmierci, abyśmy w tym miesiącu poświęconym modlitwie za dusze wiernych zmarłych rozważali te łaski, które Pan Jezus nam wysłużył, że odebrał śmierci moc wszechwładną nad ludźmi, abyśmy wspominając naszych zmarłych i krewnych i przyjaciół i odwiedzając w tym czasie ich groby, krzepili się wiarą, że przez śmierć nie rozerwała się nasza łączność z nimi, lecz o ile zmarli w łasce Bożej i są złączeni z Panem Jezusem, głową Kościoła niewidzialną, są także z nami połączeni węzłem, który się nazywa „Świętych obcowaniem“. Już w ostatniej nauce słyszeliśmy o naszem obcowaniu ze Świętymi w niebie, **którzy za nami do Boga się modlą i nam w ten sposób po-**

magają. Podobnie więc jak obcujemy ze Świętymi w niebie, podobnie jak tu na ziemi wszyscy należący do Kościoła Chrystusowego obcują między sobą, odnosząc korzyść duchowną ze wszystkich modłów, zasług, dobrych uczynków i z ofiar Mszy św., które się w Kościele spełniają, tak też obcujemy z duszami w czyścu zostającemi, gdyż i one do rodziny Chrystusowej tj. do Kościoła należą i możemy im nieść pomoc modlitwą, dobrymi uczynkami a szczególnie ofiarą Mszy św. Przykład niech nam objaśni dokładniej tę prawdę.

Jeden ojciec przywołał czterech swoich synów i rzekł do nich: Moi kochani synowie, idźcie w świat dorabiać się majątku, aby każdy z was powrócił z dorobkiem i mógł tutaj na ojczystej ziemi żyć spokojnie i szczęśliwie w późniejsze lata. Pamiętajcie także, że mamy nieprzyjaciela, który nam tego szczęśca zazdrości i z nim nieraz będziecie musieli ciężką walkę staczać. Gdyby który z was, co nie daj Boże pomagał nieprzyjacielowi i oddał mu się na usługi, tego będę uważał za mego zdrajcę, tego wydziedziczam i nie chcę go znać więcej. Na drogę daję wam potrzebne pieniądze i ojcowskie błogosławieństwo.

Po kilku latach najstarszy syn dorobił się wielkiego majątku, szczęśliwie też przetrwał walki z nieprzyjacielem, wrócił zdrów do ojca, złożył do skarbu rodzinnego swój wielki dorobek i żył szczęśliwie w ojczystym domu. Dowiedziawszy się, że bracia pośród ciężkich walk potrzebują pomocy posyłał im posiłki, co też ojciec chętnie czynił. Drugiemu i trzeciemu synowi wypadło staczać z nieprzyjacielem długą walkę, w czasie której obydwaj nawzajem się wspierali, broniąc się przed atakami i dzieląc się ostatnim kawałkiem chleba. Gdy później trzeci odniósł w bitwie ciężkie rany i musiał długo w szpitalu się leczyć, drugi w wolnych od walki chwilach spieszył do szpitala, aby pielęgnować i pocieszać chorego brata póki nie wrócił do zdrowia. Czwarty zaś syn, nie chcąc się narażać na ciężką walkę, wszedł w porozumienie z nieprzyjacielem, oddał mu się na usługi, zdradził ojca i braci. Po skończonej wojnie wszyscy wrócili do ojca. Ojciec przyjął z miłością drugiego i trzeciego, do czwartego zaś rzekł z gniewem: „Idź precz ode mnie, przeklęty, zdradziłeś nas podle, służyłeś nieprzyjacielowi, idź dzielić z nim męki wieczne“.

Oto najmilsi czytelnicy, wszyscy ci synowie choć zdala od ojca i rozprószeni po świecie stanowili jedną rodzinę, kochali się wzajemnie i pomagali sobie. Czwarty syn, od chwili gdy zdradził ojca i braci przestał należeć do rodziny, ani ojciec nie uważał go za syna, ani bracia za brata.

Tak podobnie wszyscy wierni chrześcijanie stanowią wielką rodzinę Chrystusową, Kościół św., którego głową jest sam Pan Jezus. Wszystkich nas posłał Pan Bóg na świat, abyśmy zarobili sobie na niebo, przyczem mamy staczać walki z szatanem, dlatego

my na ziemi tworzymy Kościół wojujący. Ci, którzy jak ten syn najstarszy odnieśli zwyycięstwo nad nieprzyjacielem i z dorobkiem cnót i zasług wrócili do Ojca niebieskiego, stanowią w tej wielkiej rodzinie Chrystusowej Kościół tryumfujący, gdyż po odniesionem zwycięstwie obchodzą tryumf w wiecznej szczęśliwości. Oni to, jak słyszeliśmy w ostatniej nauce, obcują z Kościołem wojującym, wstawiając się za nami do Pana Boga. Podobnie zaś jak ten drugi syn pomagał trzeciemu w trudach wojennych, tak odbywa się to obcowanie Świętych między wiernymi na ziemi, gdy jedni drugim pomagają modlitwami i korzystają z wszystkich modłów i zasług spełnianych w kościele. Jak zaś ten trzeci syn odniósł rany w walce i cierpiał wiele w szpitalu zanim wrócił do ojca, tak wielu wiernych zanim wejdą do nieba muszą cierpieć męki czyścowe jako pokutę, której na ziemi nie odprawili, dlatego nazywamy ich Kościołem cierpiącym. Jak zaś drugi syn trzeciego pielęgnował i pocieszał w szpitalu, tak podobnie my na ziemi żyjący obcujemy z duszami w czyścu, ofiarując na ich intencyę modlitwy, dobre uczynki a szczególnie Mszę św. Ci zaś którzy zdradzili Chrystusa Pana, oddając się na usługi nieprzyjacielowi, jak ten syn wyrodny, do rodziny Chrystusowej nie należą i nie mają żadnego udziału w obcowaniu Świętych.

Gdy więc dzisiejsza Ewangelia św. prowadzi nas do domu umarłej dziewczynki, gdy Kościół św. poleca nam szczególnie w tym miesiącu modlić się za dusze zmarłych, gdy śmierć obecnie w czasie tych światowych wojen zabija tyle ludzi z pośród żyjących nie tylko na placu boju kulami nieprzyjaielskiemi lecz także różnemi ciężkiemi chorobami pozostałych w domu, powinniśmy przeto, kochani czytelnicy szczególnie teraz pamiętać o tym chrześcijańskim obowiązku i nieść pomoc duszom w czyścu cierpiącym, aby Bóg miłosierny zmniejszył i odpuścił im pokutę czyścową i przyjął je do chwały Swojej. Amen., X. B.

NIHIL OBSTAT.

J. C. Tobiasiewicz
cenzor.

L. 7135.

POZWALAMY DRUKOWAC.

Z Książęco-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 5 listopada 1914.

† Anatol
biskup sufr., wik. gen.